1789 r. (Branicka Elżbieta, kaszt. krak. hetm. w. kor.)

Obraz cnoty do JOY... w dzień imienin

OBRAZ CNOTY

DO

J. O. JMC PANI

ELZBIETY

z XIĄŻĄT PONIATOWSKICH

BRANICKI,

KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY, HETMANOWY W. K.,

W DZIEN JMIENIN JEY.

SKromnie odziana, z ſkładu ſamey twarzy,
Z poſtaci całey, ſzanować Ją trzeba.
Mieſzkaniem ſwoim padół ziemſki darzy,
Ale ieſt Corką ſzczęśliwego Nieba! . .

* * *

Zazdrość czy potwarz oczy ku Niey zwróci,
Zazdrość czy potwarz nic Jey nie zaſzkodzi;
Słodkie ſpoyzrzenie z ich pozorem ſkłóci,
Tak iad śmiertelny ich oczu łagodzi.

Na

* * *

Na wierſzchu góry mieſzkanie zakłada,
Jeſzcze ią w koło broni mur potężny;
Gdzie przy Jey nogach nikczemnie upada,
Zuchwałych Loſów pociſk niedołężny.

* * *

Tam lubi bawić; że i Niebo bliży,
I z ſwoiey góry widzi padoł ziemny,
Jak na nim pycha daleko ſię ſzyrzy,
Jak iey bez Cnoty zabieg nadaremny.

* * *

Schodzi i na dół częſto nie żądana
Od ludzi, dla nich zſtąpiwſzy na ziemię;
Chociaż gardzona, i prześladowana,
Swiętym uporem lubi człecze plemie.

* * *

Jak ſłońce, gdy ſię z za chmury dobędzie,
Róy pſzczoł roboczych ku niemu wzlatuie;
Tak nędzą pierwſza, ſzukaiąc iey wſzędzie,
Poſpolicie Ją naypierwey zdybuie.

Tym

* * *

Tym łzy ociera, tym zawiia rany,
Aż ſię ukoi boleść niecierpliwa;
Tym ſwoią ręką chleb łamie żądany,
Chleb Cnoty, który poſilnieyſzym bywa.

* * *

Indziey nawałem laſu zagłuſzona
Nędzna Roślina ledwie że ſię czuie;
Ona iey ſłabe podnoſi ramiona,
I ożywnemu ſłońcu pokazuie.

* * *

Na nią wſpomniawſzy człek prześladowany,
Nieſzczęścia ſwoie ſwym ſtatkiem przemoże;
Niewinnym dźwigać pomaga kaydany,
I wygodnieyſzym robi nędzy łoże.

* * *

Dzieci Jey, żywioł ſzanuie ſurowy,
Z władzą nakaże zapaloney chmurze:
„ Tak chce Pan gromu: nie tykay tey głowy, „
U nóg padł piorun, bokiem poſzły burze.

W po-

* * * *

W pośrzodku nocy, gdy bogacz łakomy
Skarb ſwoy ogląda, ſobie go wychwala;
Lubieżnik wſzedłſzy w ſwych miłoſtek domy,
Kradzionym ogniem płonie i zapala.

* * * * *

Wtenczas, na łonie Cnoty człowiek prawy
Spokoynie zaſnął; we śnie ſię uśmicha;
Bo mu ſię marzą niewinne zabawy,
I roſkosz z Cnotą, do którey ſpiąc wzdycha.

* * *

PANI! Jmienin Twoich przypomnienie
Przypomniało mi razem obraz Cnoty,
Nie znać w nim ſztuki, tylko dobre chcenie;
Lepiey go Twoie maluią Przymioty.